

IGA BĄSKA

ARCHIWUM LITERACKIE JAKO PODSTAWA EDYCJI CYFROWEJ. PRZYPADEK ARCHIWUM FILOMATÓW*

Projekt „Archiwum Filomatów – edycja cyfrowa” zrodził się z kilku ważnych powodów. Przede wszystkim ma na celu pierwsze kompletne wydanie dokumentów z wymienionego wyżej zbioru (dotychczasowe wydania opierały się przede wszystkim na prawie wyboru, którego kryterium w niektórych przypadkach trudno uznać za satysfakcjonujące z perspektywy dzisiejszego badacza¹; ponadto część zbioru w literaturze została opisana jako zaginiona², co wymaga sprostowania uwzględniającego dzisiejszy stan wiedzy) oraz scalenie zbioru, rozproszonego obecnie po

Mgr IGA BĄSKA – Uniwersytet Warszawski, Wydział Historii, Zakład Nauk Pomocniczych Historii, Źródłoznawstwa i Metodologii; e-mail: i.adamczyk7@uw.edu.pl; ORCID: <https://orcid.org/0009-0001-1162-9467>.

* Publikacja finansowana w ramach programu Ministra Edukacji i Nauki pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” w latach 2019-2023 (nr projektu: 0056_NPRH7_H11_86_2018).

¹ Jan Czubek w *Archiwum Filomatów* na ten temat wypowiedział się następująco: „Jak widzimy, chwalebne te próbki studenckiej uczoności nie przedstawiają dziś naukowej wartości, a włączenie ich do wydawnictwa nie miałoby żadnego celu – dla ogółu czytelników przynajmniej; jeżeli się znajdzie uczone, któryby się chciał zapoznać z ich treścią, ten może z łatwością zaspokoić ciekawość, gdyż odpisy będą przechowywane między rękopisami Akademii”. I dalej: „Mamy tu, powiedzmy otwarcie, wcale zbieraną drużynę; podczas gdy niektóre utwory, Mickiewicza np. i niektóre Zana, budzą w nas dziś jeszcze nie samo tylko literackie zajęcie, to inne – a jest ich część przeważna – przedstawiają tak małą wartość, że mogłyby sobie dalej pleśnieć w Archiwum, dostępne dla małej garstki zawodowych badaczy. Nie wartość też literacka rozstrzygnęła o ich wydaniu, ale wyjątkowa ważność, jaką posiadają dla historii tego jedynego w swoim rodzaju towarzystwa” (cz. 3, IV-VI).

² Dla przykładu, Maria Dunajówna notuje, co następuje: „Z tego dochowały się po dziś dzień jedynie utwory poetyckie; krytyki natomiast i rozprawy naukowe znane są jedynie z tytułów”, po czym następuje wypis w jej przekonaniu zaginionych dokumentów. Zob. Dunajówna 1933, 51.

czterech placówkach w Polsce i na Litwie: Bibliotece Uniwersyteckiej KUL, Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza, Bibliotece Wróblewskich w Wilnie oraz Bibliotece Uniwersytetu Wileńskiego³. Do tego celu wybrano stosunkowo nowe medium służące do prezentacji prac edytorskich – edycję cyfrową. Wybór ten nie był przypadkowy. Aby móc go dobrze uzasadnić, trzeba zrozumieć, jak wygląda zbiór Archiwum Filomatów oraz czym tak właściwie jest edycja cyfrowa.

Według mnie edycja cyfrowa jest to dokumentacyjne bądź krytyczne opracowanie edytorskie tekstu umieszczone w kodzie, zwizualizowane za pomocą dostępnych narzędzi, opcjonalnie wzbogacone o materiały pozatekstowe (np. grafiki) i wyodrębniony zestaw przeszukiwalnych danych, którego główną funkcją jest stworzenie oraz udostępnienie w formie interaktywnej narzędzia badawczego dla różnych dyscyplin naukowych w przestrzeni internetowej w formie nieprzekładalnej na edycję drukowaną i odwrotnie. Stworzona przeze mnie definicja oczywiście nie wyczerpuje całej problematyki edycji cyfrowych, a jedynie zarysowuje ją w najogólniejszym stopniu. Model edycji cyfrowej jest wciąż rozszerzany, wzbogacany o nowe elementy, zarówno techniczne, jak i naukowe. Zawartość edycji cyfrowej jak i jej budowa warunkowane są przede wszystkim przez sposób opracowania oraz podstawę tekstową, którą edytor opracowuje. Innego opracowania będzie wymagała cyfrowa edycja krytyczna, innego edycja dokumentacyjna. Różnice w edycjach są jednak widoczne znacznie głębiej: inne potrzeby będzie miała edycja korespondencji, inne utworów literackich czy tekstów nieliterackich. Ciekawym przypadkiem jest tu archiwum literackie, które może zawierać wszystkie te elementy. Aby poprawnie opracować każdą z tych materii, należy wybrać odpowiednie dla niej środowisko wizualizacyjne i w miarę potrzeby dostosować je pod konkretny projekt; jeśli używamy standardu TEI (*Text Encoding Initiative*) w kodowaniu, należy użyć odpowiednich elementów standardu (ponieważ dla różnego typu tekstów przewidziane zostały odrębne grupy znaczników w celu jak najdokładniejszego opracowania cyfrowego materii tekstowej). Kolejnym ważnym elementem, który należy wziąć pod uwagę, jest układ edycji, któremu chciałabym poświęcić najwięcej uwagi. Zanim jednak do tego przystąpię, kilka słów a samym zbiorze.

Archiwum Filomatów jest to zbiór różnego rodzaju dokumentów, zarówno literackich, jak i nieliterackich. Wśród najczęściej występujących należy wymienić: bruliony i czystopisy utworów literackich (często występujące w kilku redakcjach), protokoły z posiedzeń, ustawy, prace naukowe, recenzje oraz listy. W sumie całe archiwum liczy kilka tysięcy stron zróżnicowanych dokumentów. Jest to potężna

Dziś wiemy, że większość z wymienionych przez nią prac znajduje się w zbiorach Biblioteki Wróblewskich w Wilnie. Por. sygn. F60-191.

³ O historii dokumentów z Archiwum Filomatów można przeczytać m.in. w Jańczyk 2020.

ilość materiału, którą trudno byłoby wydać w formie tradycyjnej. Jednak nie tylko ilość przemawia za wydaniem archiwum w formie cyfrowej.

Jednym z głównych argumentów jest spojrzenie na archiwum jako na sieć powiązań i relacji między wchodzącymi w jego skład dokumentami. Relacje i powiązania między nimi można rozpatrywać na różne sposoby. Podstawowymi punktami wspólnymi dla wielu dokumentów są dane, których wyodrębnienie i oznaczenie stanowi ważny element coraz większej liczby edycji cyfrowych. Dzięki nim w prosty sposób możemy przeszukać całe archiwum pod kątem interesujących nas osób, miejsc, wydarzeń, rodzajów tekstów czy dat. Jest to sieć połączeń pod względem punktów wspólnych, ponieważ dane dokumenty są ze sobą powiązane przez wspólnie występujące cechy czy elementy. Ważniejszymi jednak relacjami w tym przypadku, które szczególnie mnie interesują, są relacje bezpośrednie między dokumentami.

Aby lepiej zobrazować ten typ relacji, posłużę się przykładem. Ważnym elementem naukowych spotkań filomackich było pisanie utworów literackich lub wiadomości naukowych. Przygotowane teksty trafiały następnie do recenzji, które również członkowie towarzystwa mieli obowiązek złożyć na piśmie. Dalsze losy są różne – zdarza się, że zmiany zaproponowane przez recenzenta zyskały aprobatę autora i znalazły odzwierciedlenie w kolejnej wersji utworu. Nie występuje tu zatem relacja wyłącznie między dwiema wersjami utworu, ale między nimi znajduje się jeszcze recenzja stworzona przez osobę trzecią⁴. Zdarzały się również polemiki i dyskusje utrwalone za pomocą pisma na temat recenzji i utworów, więc schemat powiązania nie tylko się powiększa, ale również rozgałęzia w zupełnie innym kierunku, niż można by było początkowo przypuszczać, ponieważ w sensie gatunkowym odchodzimy od punktu, z którego wychodziliśmy. Sprawa dodatkowo komplikuje się, jeśli wspomniana recenzja została ujęta w protokole ze spotkania, w sprawozdaniu ze stanu archiwum wydziałowego i/lub rozmawiano o niej listownie. To wszystko sprawia, że powyższe dokumenty, tak różne pod względem formy czy gatunku tworzą pewną kontekstową i znaczeniową całość, piszą pewną historię. Edycje cyfrowe pozwalają na dokładny opis tych relacji, ale przede wszystkim pozwalają użytkownikowi na nielinearne zapoznawanie się z archiwum – to użytkownik będzie decydował, w jaki sposób będzie się poruszał podczas zapoznawania się z edycją. Dokumenty nie istnieją tutaj wyłącznie w układzie zaproponowanym przez edytora (np. chronologicznym, według podziału na gatunki lub według archiwalnego podziału na sygnatury), ale

⁴ Jednym z wielu przykładów może być np. relacja pomiędzy utworem autorstwa Onufrego Pietraszkiewicza pt. *Powrót Wizbora* (Biblioteka Uniwersytecka KUL, sygn. 906, k. 9-12 r.) a recenzją napisaną przez Tomasza Zana (Biblioteka Wróblewskich w Wilnie, sygn. F60-191, k. 13-16). Liczne zmiany zaproponowane przez recenzenta znalazły odzwierciedlenie w kolejnej wersji utworu, która została opublikowana m.in. w pierwszym tomie *Poezyi*. Mamy tu zatem relację między dokumentami znajdującymi się fizycznie w zbiorach dwóch instytucji oraz niekwalifikujących się do jednego gatunku.

dodatkowo istnieją jako sieć powiązań, po której można się swobodnie poruszać. Czy zatem można powiedzieć, że edycja cyfrowa jest pozbawiona układu? Odpowiedź nie jest jednoznaczna. Tak naprawdę każda edycja cyfrowa, przygotowana w sposób poprawny od strony technicznej, posiada układ, który jest wymuszony m.in. przez wytyczne TEI XML. Kodowanie jest procesem, który wymusza na edytorze cyfrowym pewną strukturę, umieszczenie elementów w określony sposób i w pewnej kolejności – nie jest tu istotne, jaka jest to kolejność, ale ważny jest sam fakt, że musi zaistnieć⁵. Można zatem stwierdzić, że edycja cyfrowa zawsze posiada pewien układ treści, ale nie zawsze jest to celowy zabieg edytorski – często ma charakter czysto techniczny i pozostaje poza sferą świadomości edytora, szczególnie tego mniej doświadczonego w cyfrowych działaniach. Problem nabiera zupełnie innego wymiaru w momencie, gdy edytor cyfrowy jednak pomyśli przy tworzeniu wydania cyfrowego o oryginalnej kompozycji edycji. Rozpoczęcie pracy zaczyna się wówczas od wspomnianego kodowania linearnego, opisanego wyżej. Natomiast to, jak zakodowany zostanie układ, zależy od woli i umiejętności edytora cyfrowego. Aby zobrazować te działania, posłużę się próbą opisu działań wykonywanych w pracy nad projektem filomackim.

Domyślnym układem edycji jest porządek archiwalny – w kodzie poszczególne dokumenty zostały umieszczone według oryginalnego podziału na sygnatury wraz z zachowaniem kolejności wewnątrz sygnatur i zakodowaniem numeracji wprowadzonej przez archiwistów. Jest to pierwszy z układów edycji, który ma na celu przede wszystkim odzwierciedlenie faktycznego stanu przechowywania dokumentów, przez co ma ułatwić użytkownikowi dotarcie do oryginalnych zasobów. Jest to o tyle istotne, iż mimo że obecnie dysponujemy różnymi spisami tych dokumentów, niestety często nie są one wolne od błędów. Ten układ jest jednak dla nas jedynie punktem wyjścia.

W edytorstwie cyfrowym ogromną rolę gra poziom szczegółowości kodu. Im kod jest bardziej szczegółowy, tym większy pożytek badawczy mamy z cyfrowego wydania. Nie inaczej ma się sprawa ze szczegółowością kodowania relacji i powiązań. Pierwszym krokiem, który musieliśmy wykonać, było nadanie unikalnych identyfikatorów dla wybranych części edycji, aby następnie za ich pomocą można było odwoływać się podczas kodowania relacji. W tym miejscu należy postawić pytanie o poziom szczegółowości takich oznaczeń. Przez poziom szczegółowości nie rozumiem jedynie wskazania najmniejszej jednostki, która zyskała identyfikator (np. wyraz, pojedyncza litera), ale również jak wiele elementów zostało w ten sposób oznaczonych. Największą jednostką posiadającą identyfikator w naszym projekcie jest sygnatura. Każda sygnatura zawiera w sobie dwa duże elementy, zdjęcia i tekst,

⁵ O strukturalizmie w edycjach cyfrowych można przeczytać m.in. w: Niciński 2023, 103-111.

którym również przydzielone zostały identyfikatory. Wewnątrz elementu odpowiadającego za kodowanie zdjęć wydzielone zostały nie tylko poszczególne zdjęcia, ale również specjalne strefy na obrazie odpowiadające liniom tekstu. W elemencie odpowiadającym za tekst wydzielone zostały poszczególne dokumenty, strony dokumentów, poszczególne teksty z uwzględnieniem gatunku i wytycznych standardu oraz linie tekstu. Każdy z powyższych elementów posiada identyfikator pozwalający na tworzenie powiązań wyodrębnionych w ten sposób części. Dzięki wyżej wymienionym elementom posiadającym identyfikatory stworzyliśmy zależności takie, jak powiązania pomiędzy sygnaturami – Archiwum Filomatów, jak wspomniałam na początku, fizycznie jest rozproszone w czterech instytucjach, w Polsce i na Litwie. Dzięki zakodowaniu takiej relacji mogliśmy zakomunikować, która grupa sygnatur przynależy do której jednostki; dzięki wydzielonym liniom tekstu i strefom na obrazie w szczegółowy sposób mogliśmy opisać powiązanie pomiędzy opracowanym przez nas edytorsko tekstem a skanem rękopisu, który został umieszczony w edycji cyfrowej. Poziom szczegółowości kodu pozwolił nie tylko na połączenie strony tekstu z odpowiadającą mu stroną rękopisu, ale również na połączenie konkretnej linii tekstu z odpowiadającym jej miejscem na obrazie. Było to szczególnie pomocne przy skomplikowanych dopiskach na marginesach oraz przy mocno rozrzuconym tekście na stronie, dzięki czemu użytkownik w prosty sposób może zlokalizować interesujące go miejsca w tych dwóch przestrzeniach; wreszcie: stworzyliśmy relacje pomiędzy konkretnymi dokumentami, między którymi występują różnego rodzaju zależności, tak jak w przykładzie opisanym w poprzednim akapicie. Dzięki możliwościom oferowanym przez narzędzia cyfrowe, Archiwum Filomatów stało się więc scalonym w przestrzeni internetowej zbiorem mimo fizycznego rozproszenia, a także zostało po raz pierwszy tak szczegółowo opracowane dzięki użyciu standardu TEI, również pod względem wielopoziomowego układu.

W edycji cyfrowej Archiwum Filomatów nie istnieje zatem jeden sztywny układ zaproponowany przez edytora – jak to ma miejsce w przypadku wydań papierowych (Loth 2006, 38-45). Edytor cyfrowy, mający na celu stworzenie edycji cyfrowej nie tyle w sposób wyłącznie poprawny od strony technicznej, ale również taki, który odda charakter zbioru, nie jest zwolniony z pracy nad układem – wręcz przeciwnie: odpowiednie i kompletne zakodowanie tych elementów wymaga ogromnego nakładu pracy i drobiazgowej znajomości zawartości dokumentów. Na edytorze cyfrowym spoczywa bowiem odpowiedzialność za udostępnienie w kodzie faktycznego stanu powiązań oraz precyzyjnego oznakowania poszczególnych części edycji, co do tej pory nie występowało – a już na pewno nie na takim poziomie drobiazgowości – przy publikowaniu tekstów w formie tradycyjnej.

To tylko najogólniejsze typy relacji, powiązań i zależności, które będą występować w cyfrowej edycji Archiwum Filomatów. Pozostaje odpowiedzieć na pytanie, po

co to wszystko? Tak rozumiane archiwum jest w swojej naturalnej formie chaotyczne. Powstawało w sposób nieliniarny i w moim odczuciu w taki też sposób powinno zostać udostępnione, aby mogło zachować swoją naturę. Przy opracowywaniu nie chciałam wyeliminować tej naturalnej chaotyczności ani nad nią w szczególności sposób zapanować. Nie chodziło również o niezrobienie niczego w kwestii opisu tego chaosu, ale wręcz przeciwnie – o jego zakodowanie. Kod może stać się więzieniem dla tekstu, ale może być też narzędziem, które może pomóc w jego odpowiedniej i precyzyjnej reprezentacji. Chciałam tę chaotyczność opisać, zakodować i umożliwić badaczom obcowanie z nią oraz z dokumentami wchodzącymi w skład Archiwum Filomatów w możliwie jak najszerszy sposób, tak aby otworzyć przed nimi nowe możliwości badawcze: wielopoziomowy układ może pozwolić na spojrzenie na Archiwum Filomatów od innej strony, zarówno jako na całość, jak i pojedyncze dokumenty, które poprzez osadzenie w różnych kontekstach mogą nabrać nowego lub pełniejszego znaczenia.

W moim odczuciu archiwa literackie są doskonałym materiałem do wydawania cyfrowego przede wszystkim ze względu na swoją złożoność, którą nieporównywalnie trudniej jest ukazać za pomocą tradycyjnego wydania. Wydanie cyfrowe wymaga ogromnego nakładu pracy, jednak korzyści, jakie za sobą niesie dobrze przygotowana edycja cyfrowa, w moim odczuciu w całości rekompensują trud edytorski. Mam nadzieję, że edycja będzie służyła badaczom na nowym, cyfrowym nośniku, ale w swojej możliwie jak najbardziej zbliżonej do naturalności odsłonie.

Należy dodać, że nie znaczy to, iż edycja cyfrowa ma same zalety – przygotowanie takiego wydania, wybór znaczników, klasyfikacja i sposób prezentacji są w pewnym stopniu interpretacją zespołu edytorskiego – w tym konkretnym przypadku układ również nosi znamiona interpretacji, co ma bezpośredni wpływ na korzystanie z wydania. Jest to nieunikniony element pracy nad każdą edycją, w edycjach cyfrowych jest to jednak zdecydowanie bardziej widoczne ze względu na drobiazgowo oznakowanie tekstu. W kodzie niczego nie da się ukryć. Co więcej – opatrzenie edycji „notą edytorską” nie ma w edycjach cyfrowych takiej mocy, jak w edycjach tradycyjnych. W cyfrowych wydaniach to, co nie zostało zapisane za pomocą kodu, nie ma wpływu na funkcjonalność edycji (jeśli opiszemy jakieś zagadnienie w nocie, ale w żaden sposób nie zostało to zakomunikowane za pomocą kodu, to dla maszyn przetwarzających kod informacja ta nie ma racji bytu, co może prowadzić do nieporozumień i błędów podczas korzystania z wydania). Może się tu objawić edytorski perfekcjonizm – chcemy, aby edycja była idealna, aby wszystko zostało jak najdokładniej zakodowane, w sposób możliwie przejrzysty i funkcjonalny. Nie byłoby w tym nic złego, gdyby nie fakt, że edytorstwo cyfrowe jest wciąż na poziomie eksperymentalnym – nadal szukamy odpowiedzi na wiele pytań, zarówno w doświadczeniach praktyków, jak i w wywodach teoretycznych. Obecnie łatwiej

jest nam powiedzieć o tym, jak nie wydawać cyfrowo niż jak wydawać. Edycja cyfrowa Archiwum Filomatów będzie kolejnym punktem na mapie doświadczeń polskiego edytorstwa cyfrowego i mam nadzieję, że rozwiązania w niej zawarte, m.in. opisywany w niniejszym artykule wielopoziomowy układ, staną się przedmiotem dyskusji po konfrontacji z zewnętrznym użytkownikiem, a to z kolei przełoży się na wypracowanie i wdrożenie nowych rozwiązań w przeszłości.

BIBLIOGRAFIA

- Czubek, Jan, oprac. 1922. *Archiwum Filomatów*, cz. 3: *Poezya filomatów*, t. I. Nakładem Polskiej Akademii Umiejętności.
- Dunajówna, Maria. 1933. *Tomasz Zan: lata uniwersyteckie 1815-1824*. Towarzystwo Przyjaciół Nauk.
- Jańczyk, Urszula. 2020. *Archiwum Filomatów w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej KUL. Historia zbioru*. Wydawnictwo KUL.
- Loth, Roman. 2006. *Podstawowe pojęcia i problemy tekstologii i edytorstwa naukowego*. IBL.
- Niciński, Konrad. 2023. „O strukturalizmie w działaniu, czyli TEI i naukowa edycja cyfrowa z perspektywy praktyki edytorskiej”. *Sztuka Edycji. Studia Tekstologiczne i Edytorskie* 23 (1): 103-111.

ARCHIWUM LITERACKIE JAKO PODSTAWA EDYCJI CYFROWEJ. PRZYPADEK ARCHIWUM FILOMATÓW

Streszczenie

Artykuł podejmuje problematykę cyfrowego opracowania literackich archiwów na przykładzie projektu „Archiwum Filomatów – edycja cyfrowa”, skupiając się na wyzwaniu stworzenia wielopoziomowego układu edycji. Przedstawiono znaczenie relacji między dokumentami oraz rolę standardu TEI XML w ich szczegółowym opisie i kodowaniu. Omówiono sposoby zachowania nielinarnej struktury archiwum w formie cyfrowej, kodowania relacji pomiędzy różnymi elementami edycji oraz decyzje edytorskie dotyczące układu treści. Artykuł podkreśla, że cyfrowa edycja archiwum umożliwia bardziej złożone obcowanie ze źródłami, oferując nowe perspektywy dla edytorstwa i nauk humanistycznych, przy jednoczesnym uwzględnieniu ograniczeń wynikających z technologii cyfrowych.

Słowa kluczowe: edytorstwo cyfrowe; Archiwum Filomatów; archiwa literackie; edycja cyfrowa; TEI XML

A LITERARY ARCHIVE
AS THE BASIS OF A DIGITAL EDITION:
THE CASE OF THE PHILOMATHS' ARCHIVE

S u m m a r y

The article addresses the challenges of digitally editing literary archives, using the project “The Philomath Archive – Digital Edition” as an example, focusing on the creation of a multi-layered editorial structure. It discusses the importance of relationships between documents and the role of the TEI XML standard in their detailed description and encoding. The article examines methods for preserving the nonlinear structure of the archive in digital form, encoding relationships between various elements of the edition, and editorial decisions regarding content organization. It highlights that a digital edition of the archive enables more complex engagement with the sources, offering new perspectives for editing and the humanities while acknowledging the limitations posed by digital technologies.

Keywords: digital editing; Philomaths Archive; literary archives; digital edition; TEI XML